

"Hitler przegrał, a Polska przetrwała"

Już od dawna data 1-go wrzesnia to dla wielu z nas - dzieci, rodziców, dziadków - początek nowego roku szkolnego. Ale był taki jeden wrzesień w 1939 roku, kiedy dzieci do szkoły nie poszły. I nie był to czas radości, ponieważ rozpoczęła się II wojna światowa. W tym roku od tego dnia minęło już 70 lat, ale my nadal musimy pamiętać, aby czas smutku i cierpienia nigdy się nie powtórzył.

Niemal każdy z nas ma w swojej rodzinie wojennego bohatera, przekonacie się o tym, gdy zapytacie rodziców lub dziadków. Poniżej o swoim pradziadku pięknie opowiada Wasza koleżanka.

1 września 1939 roku. Kiedy z nas powinien pamiętać o tym. Był to piękny słoneczny dzień, dzieci szły do szkoły, gdy nagle zaczął się bombardowanie przez Hitlera. Chciał on podbić cały świat. Terroryzował ludzi i później mordował ich w obozach koncentracyjnych. Na pewno, gdybyście zapytali swoich bliskich, dowiedzieliby się, jak to było naprawdę, ponieważ niektórzy brali udział w II wojnie światowej.

Gdy byłem małą dziewczynką, opowiadał mi, że jego tato miał 14 lat zgłosił się na ochotnika, aby wstąpić do wojska. Przeszedł spod Lenino do Berlina z 1 Armii Wojska Polskiego. Był trzy razy ranny, miał 21 odznaczeń wojskowych, które ma do dziś jego brat. Został demobilizowany w 1945 roku.

Mój dziadek jest z niego bardzo dumny i ja też, gdy kochał on swój kraj i nie

poddał się, gdy inni umierali. Niestety już umarł i nie mogę opowiedzieć więcej.

Każdy Polak powinien wiedzieć, co to znaczy wierność wobec ojczyzny, bo Hitler przegrał, a Polska przetrwała.

Tekst Anna Kibitewska klasa 4a

Wycieczka do Wrocławia klasy 3a

W piątek 02.10.2009r. klasa IIIa pojechała na wycieczkę do Wrocławia. Po przyjeździe na miejsce udaliśmy się do teatru lalek na przedstawienie pt. "Konik Garbusek". Po wyjściu z teatru poszliśmy na mały spacer do parku. Potem przysiadła do nas pani przewodnik, która oprowadziła nas po "Szlaku Wrocławskich Krasnali", których jest aż 130! Krasnale są wszędzie: na miejskich latarniach, pod cianami kamienic, nad Odrą i na ulicach. Nam udało się odszukać około 40. Następnie atrakcją

była wizyta na "moście zakochanych" i wyszukiwanie swoich imion na wiszących tam kłódkach. Na wrocławskiej starówce widzieliśmy dwie piękne kamieniczki - Jasia i Małgosi, herb Wrocławia i fontannę z niedźwiedziem. Pod koniec wizyty wstąpiliśmy do restauracji McDonald's.

W drodze powrotnej Pani rozdała nam pamiątkowe mapki i figurki krasnali.

To była wspaniała wycieczka i bardzo udany dzień.

Aleksandra Kasprówska klasa IIIa



Duży Krasnal - Adrian Konopka,
Mały Krasnal - Karol Nakwasinski,
obok Tomek Sypniewski

Praca moich rodziców

Proponujemy w naszej gazecie nowy cykl artykułów, z których dowiemy się, jakie zawody wykonują rodzice naszych uczniów. Czasem opowiedz nam o swojej pracy sami, innym razem napisz nam o nich ich dzieci. W tym numerze o swoich rodzicach opowiada Inga Wyszyńska z 3a. Zapraszamy do współpracy!

"Anioły z ... gwarancją"

O Kindze i Dariuszu Wyszyńskich

Moi Rodzice mają bardzo ciekawą pracę. Codziennie coś malują, wycinają, szlifują i lakierują. W pracowni Mojej Mamy jest mnóstwo farb i pędzli. U Taty, pełno desek i same niebezpieczne narzędzia. Kiedy nimi pracuje zatykam uszy i boję się do niego podchodzić. Moja Mama bardzo nie lubi rano wstawać. Za to potem pracuje do późna w nocy. Mówi, że dopiero wtedy ma tzw. „wieniec” twórczy i może pracować, kiedy już wszyscy śpią i nikt jej nie rozprasza. Lubi patrzeć, jak Rodzice wyczarowują anioły. Najpierw jest czysta deska. Potem



Pani Kinga przy pracy

Mama coś pomaluje, Tato przyklei, kilka pocięgniemy i gotowe. No i nasze Anioły Stróże mają gwarancję na to, że działają. Oczywiście pod warunkiem, że zostaną powieszzone nad łóżkiem.

Pracownia Artystyczna Moich Rodziców powstała jeszcze przed moim urodzeniem, kiedy Mama studiowała na

Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, a Tato pracował w Pracowni Konserwacji Zabytków. Wynajmowali wtedy mieszkanie, w którym powstawały rękoczynnie malowane kartki, które potem oddawali do zaprzyjanych galerii. Z czasem poszerzyli asortyment i swoje prace sprzedają w całym kraju, a nawet za granicą.

Pracownia Moich Rodziców nazywa się "Kado"¹ i my, dzieci, rzeczywiście tworzymy najpiękniejsze prezenty na święta.

Tekst Inga Wyszyńska klasa 3a
Zdjęcie Dariusz Wyszyński

¹ le cadeau - [franc.] - prezent